SONETY KRYMSKIE

A.MICKIEWICZ

S.MONIUSZKO

ADAM MICKIEWICZ - STANISŁAW MONIUSZKO

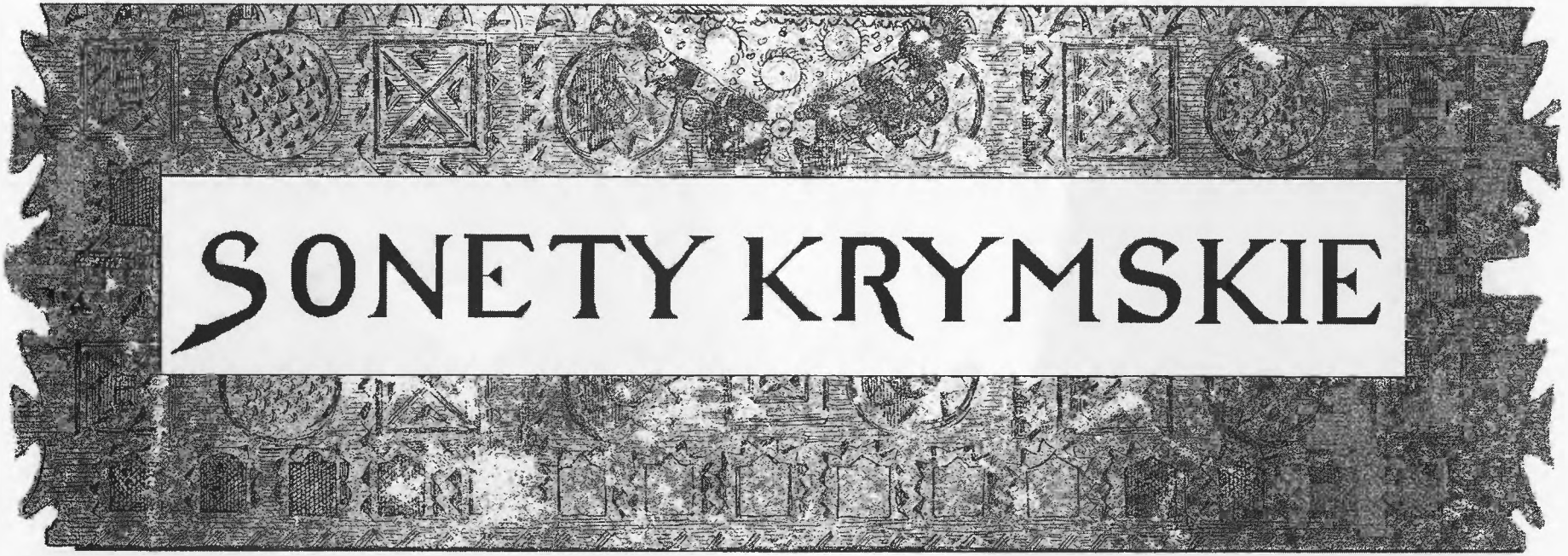

SONETY KRYMSKIE

WIERSZE I MUZYKA

KATOWICE 1998

Biblioteka Śląska

Komitet Wydawniczy

prof. dr hab. Jan Malicki - przewodniczący
mgr Magdalena Skóra - zastępca przewodniczącego
mgr Zbigniew P. Szandar - sekretarz

Opracowanie edytorskie i druk:
Sekretariat Naukowy B.Śl.

Nakład:
12 egzemplarzy numerowanych

Nr *1*

Stanisław Moniuszko

Adam Mickiewicz

№ 2.

Cisza morska. – Meeresstille.

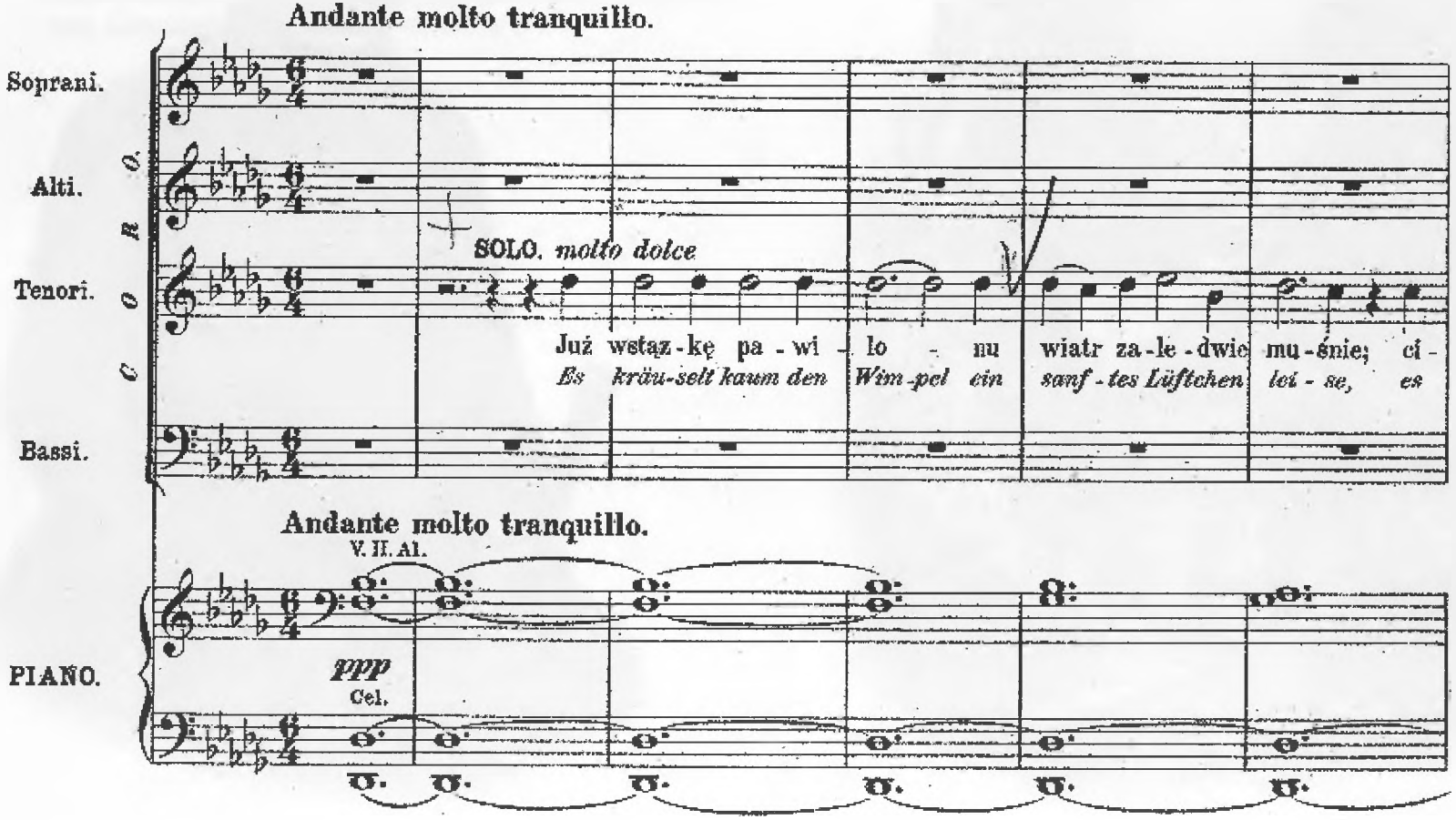

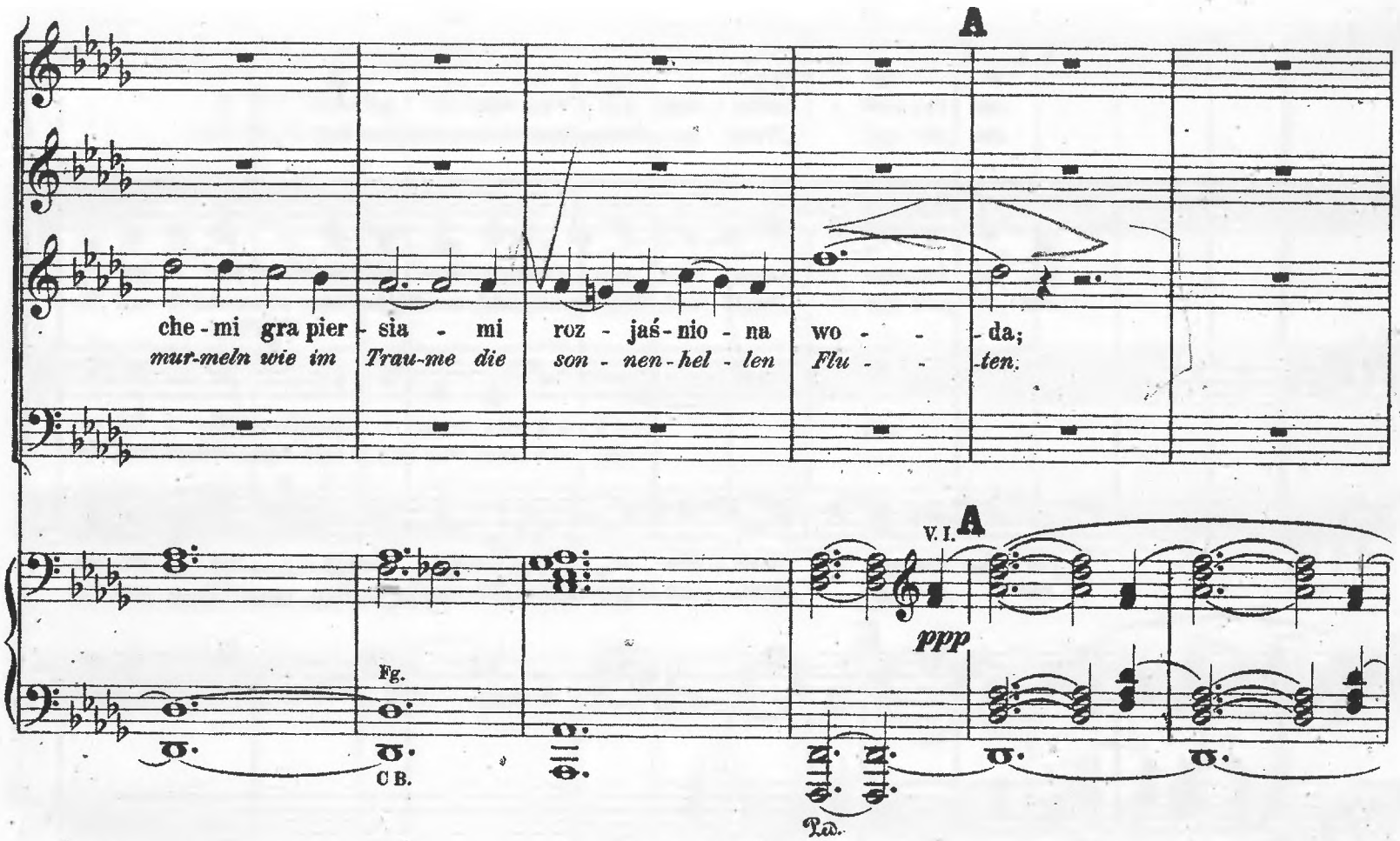

G. 1888 W.
Sek. Mon.

ma rzą - ca o szczę - ściu na - rze-czo-na mło-da,
Die jun - ge Braut, ent-schlummert in Sehnsuchtsglu - ten,
jak ma - rzą - ca o szczę - ściu na - rze-czo-na mło-da, zbu - dzi się
Die jun - ge Braut, ent-schlummert in Sehnsuchtsglu - ten, er-wacht so voll Ver-
TUTTI.
zbu - dzi się
er-wacht so voll Ver-
jak ma - rzą - ca o szczę - ściu na - rze-czo-na mło-da, zbu - dzi się
Die jun - ge Braut, ent-schlummert in Sehnsuchtsglu - ten, er-wacht so voll Ver-
Cor.

E
by westchnąć i wnet zno - wu u - - śnie.
und seufzt, und seufzt ver - stohl'ner Wei - - se.
a - by westchnąć i wnet zno - wu u śnie.
lan - gen und seufzt ver - stohl'ner Wei - - se.
a - by westchnąć i wnet zno - wu u - - śnie.
lan - gen und seufzt ver - stohl'ner Wei - - se.
a - by westchnąć i wnet zno - wu u - - śnie.
lan - gen und seufzt ver - stohl'ner Wei - - se.
E
Cl.
8
8

Ża - gle, nakształt cho - rą - gwi gdy wo - jnę skończo - no, drze - mią na masztach na - gich,
Gleich - wie des Krie - ges Fah - nen, wenn seg - nend kam der Frie - de, so schla - fen ein - ge -
Ża - - - - gle drze - mią, drze - mią na masztach na - gich,
Gleich - wie die Fah - nen, wenn kam der Frie - de, so schla - fen ein - ge -
Ża - gle, nakształt cho - rą - gwi gdy wo - jnę skończo - no, drze - mią na masztach na - gich;
Gleich - wie des Krie - ges Fah - nen, wenn seg - nend kam der Frie - de, so schla - fen ein - ge -
Ża - - - - gle drze - - - mią, na ma - sztach,
Wie die Fah - - - nen, so schla - fen die
Ob.

o kręt lek-kim ruchem ko - ły sze się, ko - ły - sze się, jak
zo - gen die Se - gel auf den Ma - sten; es schau-kelt kaum der Kiel sich, der
pp
o kręt lek - kim ru - chem ko - ły - sze się, ko - ły - sze się, ko - ły sze się, jak
zo-gen die Se - gel auf den Ma - sten; es schau-kelt kaum der Kiel sich, der
pp
o kręt ko - - ły - sze się, ko - ły - sze się, ko - ły - sze
zo - gen die Se - gel auf den Ma - sten; es schau-kelt kaum der Kiel sich, der
pp
o kręt ko - - ły - - sze się, ko - ły - sze się,
Se - gel; es schau - kelt kaum der Kiel sich, der
Cl.

gdy-by przyku-ty łań - cu - chem. Maj-tek wy - tchnął, po - dróż - ne roz-śmia - ło się
Schif-ferknecht darf ra - sten. Die Lüf - te wi - derhal - len von Scherz und muntrem
gdy-by przyku-ty łań - cu - chem.
Schif-ferknecht darf ra - sten.
jak przyku-ty łań - cu - chem. Maj-tek wy - tchnął,
Schif - ferknecht darf ra - sten, darf ra - sten.
jak przyku-ty łań - cu - - - - chem.
Schif - ferknecht darf ra - - - - sten.
Cor.
ppp

Recit.
gro - no.
Lie - de.
SOLO.
O mo - rzel pośród two-ich we - so - łych ży - ją - tek jest po - lip, co śpi
O Meer, in dei-nen Tie-fen, voll tausendfält'-gen Le-bens, haust ein Po-lyp, ver-
Recit.

na dnie, gdy nie - bo się chmu - rzy, a na ci-szę długie-mi wy-wi - ja ra-mio - -
kro-chen am Grund, wenn Wolken ja - gen. Doch gierig reckt die Ar-me er in der Sonne Strah - -
f

ny.
len.
p
O
O
my - śli! w two-jej
Herz! in dei-nen
głę - bi jest hy - dra pa-
Tie-fen da hau-sen al - te
a tempo
Ob.
Fl.
Cl.
Cor.
pp
Ped.
*

a tempo, un poco agitato
mią - tek, co śpi w po - śród złych lo - sów i na - mię - tnej
Qua - len, sie schwei - gen, ü - ber-tö - net von Stür - men neu - en
Cor.

p dolce
f
bu - rzy, a gdy ser - ce spo - koj - ne, za - ta - - - pia w niem
Stre - bens; doch schreiń sie auf von Neu - em an stil - len, schwü - len
sf
G.1888 W.

più mosso
I
Ob.
pp
rallent.
Tempo I.
Już wstaż - - - - - kę
Es kräu - selt den Wim - - - pel ein
Tutti.
il canto marcato
szpo - - - - ny!
Ta - - - - gen!
Już wstąż-kę pa - wi - lo - - nu
Es kräu-selt kaum den Wim - pel ein
più mosso
Ob. Fag.
I
rallent.
Tempo I.
f

G. 1688 W.
Sek. Mon.

wo - - - da jak ma - rzą - ca o szczęś - ciu
Flu - - - ten. Die jun - ge Braut, ent - schlum - mert in
wo - - da, gra
mur - - meln die Flu - - ten.
wo - - - da, jak ma - rzą - ca o szczęś - - ciu na - rze - czo - na
Flu - - ten. Die jun - ge Braut, ent - schlum - mert in sü - ssen Sehn - suchts -
wo - - da, gra
mur - - meln die Flu - - ten.
Fl.
Cor. I.

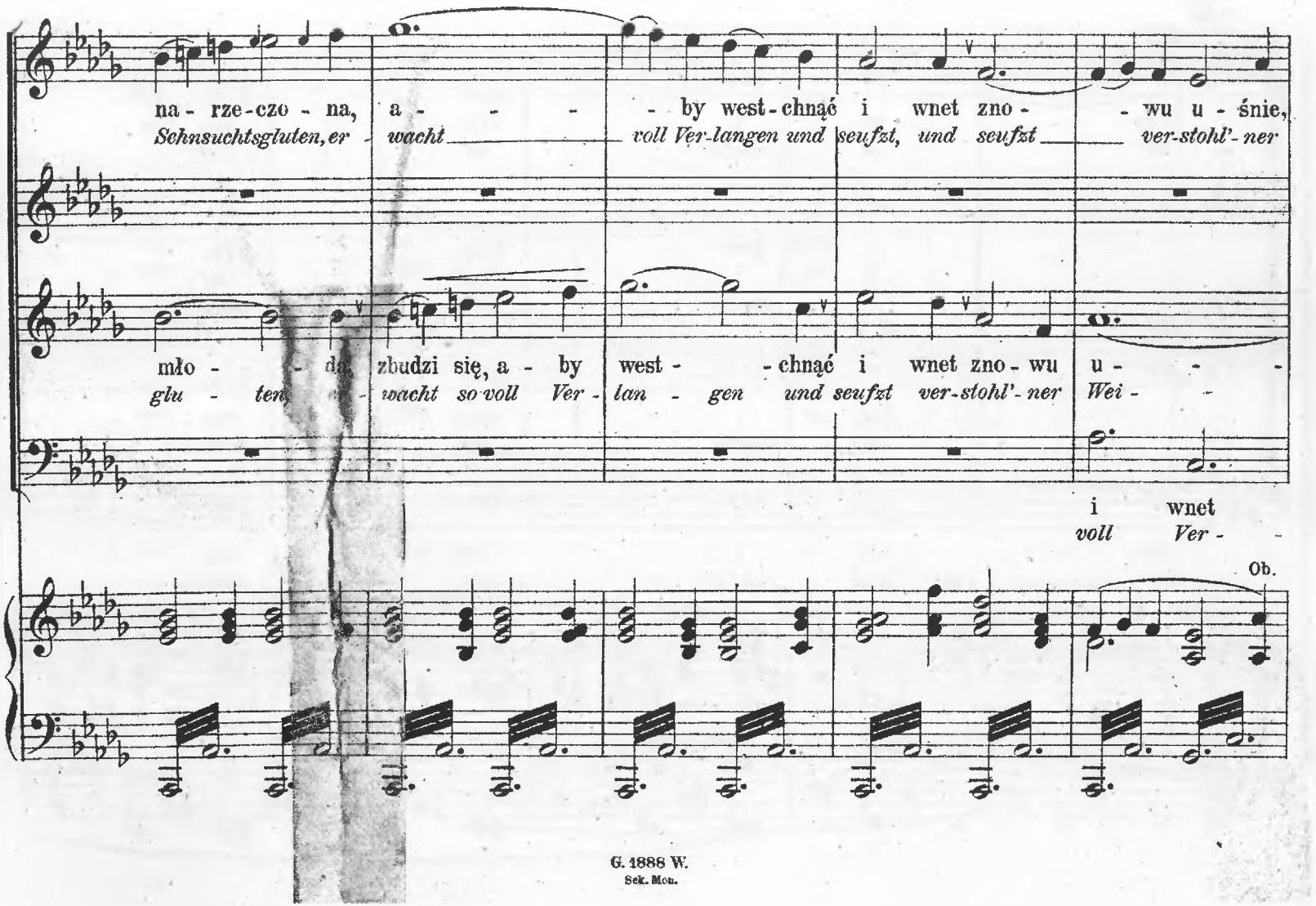
na - rze - czo - na, a - - - - by west - chnąć i wnet zno - - wu u - śnie,
Schnsuchtsgluten, er - wacht voll Ver-langen und seufzt, und seufzt ver-stohl'- ner
mło - - - dą zbudzi się, a - by west - - chnąć i wnet zno - wu u - - -
glu - ten - wacht so voll Ver - lan - gen und seufzt ver-stohl'- ner Wei - -
i wnet
voll Ver - -
Ob.
G. 1888 W.
Sek. Mon.

pp
zno - - - - wu
Wei - - - - se,
i
seufzt
wnet
ver - - -
zno - - -
stohl' - - -
i
seufzt
wnet
ver - - -
zno - - -
stohl' - - -
pp
- - - śnie
- - - se,
i
seufzt
wnet
ver - - -
zno - - -
stohl' - - -
zno - - - wu,
lan - - - gen und
i
seufzt
wnet
ver - - -
zno - - -
stohl' - - -
dolcissimo

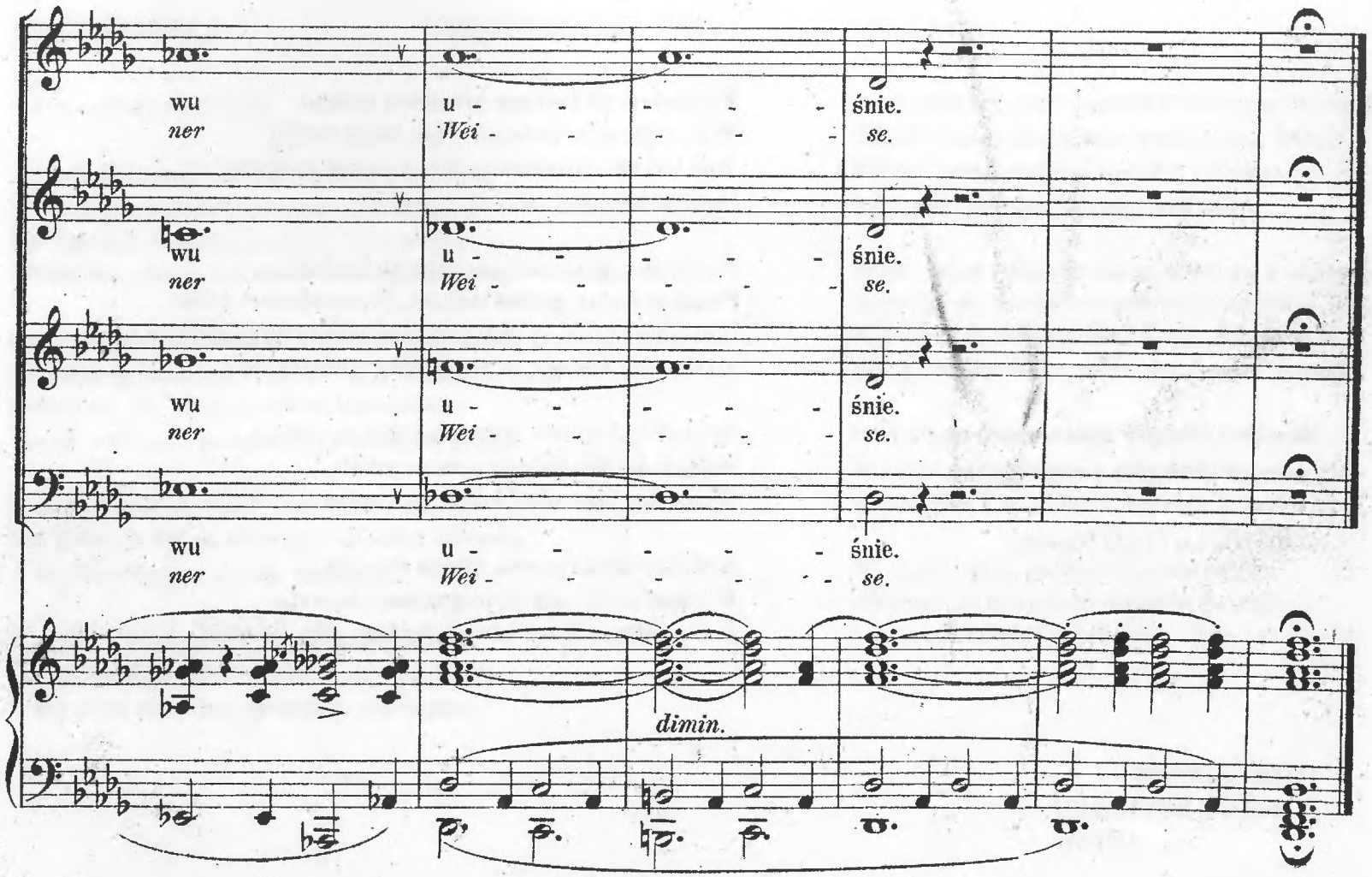

C. 1888 W.

Wer den Dichter will verstehen,
Muss in Dichter's Lande gehen.

GOETHE, im Chuld Nameh.

TOWARZYSZOM
PODRÓŻY KRYMSKIEJ
AUTOR

I.
STEPY AKERMAŃSKIE

Wpłynąłem na suchego przestwór oceanu,
Wóz nurza się w zieloność i jak łódka brodzi;
Śród fali łąk szumiących, śród kwiatów powodzi,
Omijam koralowe ostrowy burzanu.

Już mrok zapada, nigdzie drogi ni kurhanu,
Patrzę w niebo, gwiazd szukam, przewodniczek łodzi;
Tam z dala błyszczy obłok? tam jutrzenka wschodzi?
To błyszczy Dniestr, to weszła lampa Akermanu.

Stójmy! - jak cicho - słyszę ciągnące żurawie,
Których by nie dościgły źrenice sokoła;
Słyszę, kędy się motyl kołysa na trawie,

Kędy wąż śliską piersią dotyka się zioła.
W takiej ciszy! - tak ucho natężam ciekawie,
Że słyszałbym głos z Litwy. - Jedźmy, nikt nie woła!

II.
CISZA MORSKA

Na wysokości Tarkankut

Już wstążkę pawilonu wiatr zaledwie muśnie,
Cichymi gra piersiami rozjaśniona woda;
Jak marząca o szczęściu narzeczona młoda
Zbudzi się, aby westchnąć, i wnet znowu uśnie.

Żagle, na kształt chorągwi gdy wojnę skończono,
Drzemią na masztach nagich; okręt lekkim ruchem
Kołysa się, jak gdyby przykuty łańcuchem;
Majtek wytchnął, podróżne rozśmiało się grono.

O morze! pośród twoich wesołych żyjątek
Jest polip, co śpi na dnie, gdy się niebo chmurzy,
A na ciszę długimi wywija ramiony.

O myśli! w twojej głębi jest hydra pamiątek,
Co śpi wpośród złych losów i namiętnej burzy;
A gdy serce spokojne, zatapia w nim szpony.

III.
ŻEGLUGA

Szum większy, gęściej morskie snują sie straszydła,
Majtek wbiegł na drabinę, gotujcie się, dzieci!
Wbiegł, rozciągnął się, zawisł w niewidzialnej sieci,
Jak pająk czatujący na skinienie sidła.

Wiatr - wiatr - dąsa się okręt, zrywa się z wędzidła,
Przewala się, nurkuje w pienistej zamieci,
Wznosi kark, zdeptał fale i skróś niebios leci,
Obłoki czołem sieka, wiatr chwyta pod skrzydła.

I mój duch masztu lotem buja śród odmętu,
Wzdyma się wyobraźnia jak warkocz tych żagli,
Mimowolny krzyk łączę z wesołym orszakiem;

Wyciągam ręce, padam na piersi okrętu,
Zdaje się, że pierś moja do pędu go nagli:
Lekko mi! rzeźwo! lubo! wiem, co to być ptakiem.

№ 3.

Zegluga._Meerfahrt.

№ 4.

Burza. — Sturm.

IV.
BURZA

Zdarto żagle, ster prysnął, ryk wód, szum zawiei,
Głosy trwożnej gromady, pomp złowieszcze jęki,
Ostatnie liny majtkom wyrwały się z ręki,
Słońce krwawo zachodzi, z nim reszta nadziei.

Wicher z tryumfem zawył, a na mokre góry,
Wznoszące się piętrami z morskiego odmętu,
Wstąpił jenijusz śmieri i szedł do okrętu,
Jak żołnierz szturmujący w połamane mury.

Ci leżą na wpół martwi, ów załamał dłonie,
Ten w objęcia przyjaciół żegnając się pada,
Ci modlą się przed śmiercia, aby śmierć odegnać.

Jeden podróżny siedział w miłczeniu na stronie
I pomyślił: szczęśliwy, kto siły postrada,
Albo modlić się umie, lub ma z kim się żegnać.

V.
WIDOK GÓR ZE STEPÓW KOZŁOWA
PIELGRZYM I MIRZA

Pielgrzym

Tam? czy Allach postawił ścianą morze lodu?
Czy aniolom tron odlał z zamrożonej chmury?
Czy Diwy z ćwierci lądu dźwignęli te mury,
Aby gwiazd karawanę nie puszczać ze wschodu?

Na szczycie jaka łuna! pożar Carogrodu!
Czy Allach, gdy noc chylat rozciągnęła bury,
Dla światów żeglujących po morzu natury
Tę latarnię zawiesił śród niebios obwodu?

Mirza

Tam? - Byłem; zima siedzi, tam dzioby potoków
I gardła rzek widziałem pijące z jej gniazda;
Tchnąłem, z ust mych śnieg leciał; pomykałem kroków,

Gdzie orły dróg nie wiedzą, kończy się chmur jazda,
Minąłem grom drzemiący w kolebce z obłoków,
Aż tam, gdzie nad mój turban była tylko gwiazda.
To Czatyrdah!

Pielgrzym

Aa!!

XIII.
CZATYRDAH

Mirza

Drąc muślimin całuje stopy twej opoki,
Maszcie krymskiego statku, wielki Czatyrdahu!
O minarecie świata! o gór padyszachu!
Ty, nad skały poziomu uciekłszy w obłoki,

Siedzisz sobie pod bramą niebios, jak wysoki
Gabryjel pilnujący edeńskiego gmachu;
Ciemny las twoim płaszczem, a jańczary strachu
Twój turban z chmur haftują błyskawic potoki.

Nam czy słońce dopieka, czyli mgła ocienia,
Czy sarańcza plon zetnie, czy giaur pali domy -
-Czatyrdahu, ty zawsze głuchy, nieruchomy,

Między światem i niebem jak drogman stworzenia,
Podesławszy pod nogi ziemie, ludzi, gromy,
Słuchasz tylko, co mówi Bóg do przyrodzenia.

Czatyrdah.
Drzeworyt
E. Gorazdowskiego
według rysunku
M.E. Andriollego

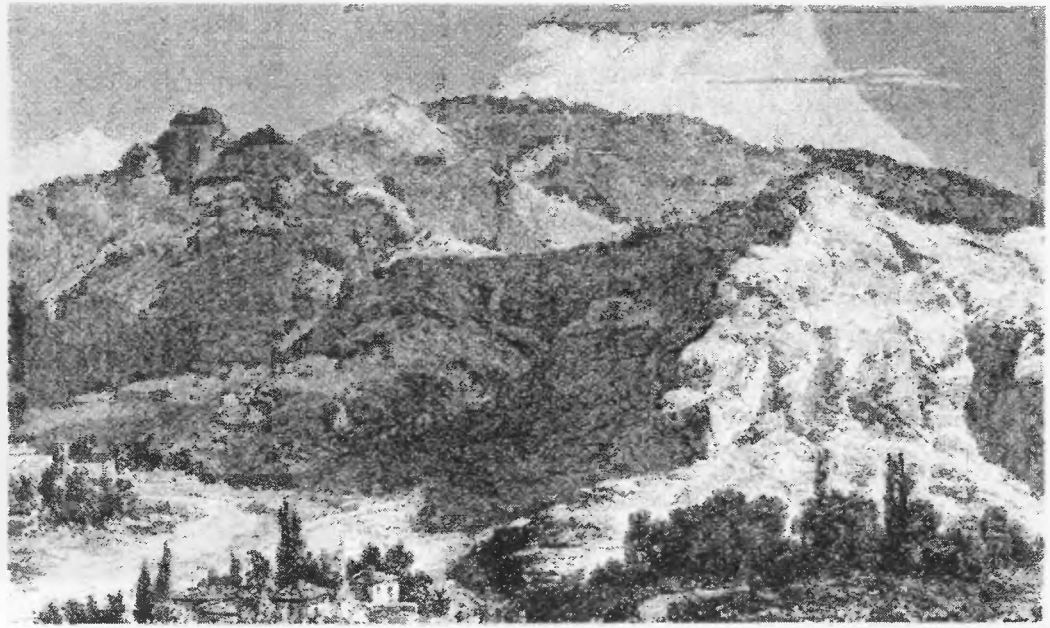

XVI.
GÓRA KIKINEIS

Mirza

Spójrzyj w przepaść - niebiosa leżące na dole,
To jest morze; - śród fali zda się, że ptak-góra,
Piorunem zastrzelony, swe masztowe pióra
Roztoczyl kręgiem szerszym niż tęczy półkole,

I wyspą śniegu nakrył błękitne wód pole.
Ta wyspa żeglująca w otchłani - to chmura!!
Z jej piersi na pół świata spada noc ponura;
Czy widzisz płomienistą wstążkę na jej czole?

To jest piorun! - Lecz stójmy, otchłanie pod nogą,
Musim wąwóz przesadzić w całym konia pędzie;
Ja skaczę, ty z gotowym biczem i ostrogą,

Gdy zniknę z oczu, patrzaj w owe skał krawędzie:
Jeśli tam pióro błyśnie, to mój kołpak będzie;
Jeżeli nie, ludziom nie jechać tą drogą.

Ajudah.
Drzeworyt
E. Gorazdowskiego
według rysunku
M.E. Andriollego

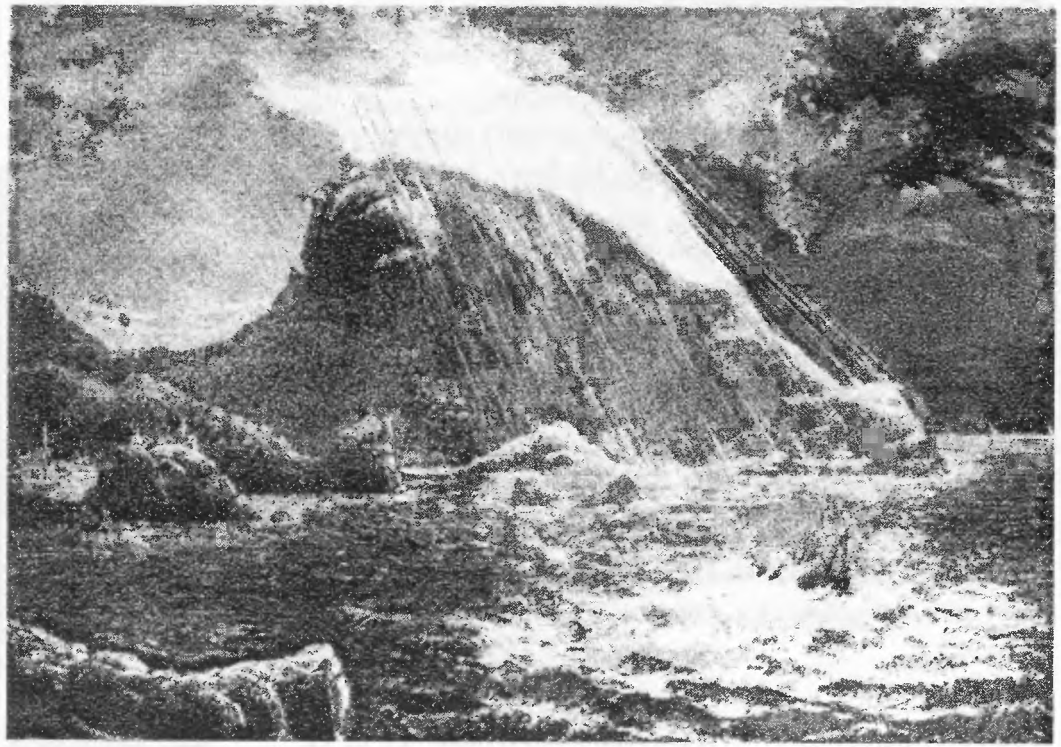

Mickiewicz na Judahu. Obraz W. Wańkowicza

XVIII.
AJUDAH

Lubię poglądać wsparty na Judahu skale,
Jak spienione bałwany to w czarne szeregi
Ścisnąwszy się buchają, to jak srebrne śniegi
W milijonowych tęczach kołują wspaniale.

Trącą się o mieliznę, rozbiją na fale,
Jak wojsko wielorybów zalegając brzegi,
Zdobędą ląd w tryumfie i na powrót, zbiegi,
Miecą za sobą muszle, perły i korale.

Podobnie na twe serce, o poeto młody!
Namiętność często groźne wzburza niepogody,
Lecz gdy podniesiesz bardon, ona bez twej szkody

Ucieka w zapomnienia pogrążyć stę toni
I nieśmiertelne pieśni za sobą uroni,
Z których wieki uplotą ozdobę twych skroni.

SONETY KRYMSKIE.

Sonette aus der Krim.

BASSO.

Nº 1 (Intrada) tacet.

Nº 2.

Cisza morska. - Meeresstille.

Andantino molto tranquillo. Stanisław Moniuszko.

Nº 3.

Żegluga. - Meerfahrt.

Allegro non troppo presto.

W. T. M. 24
Sek. Mon.

2 Basso.

W. T. M. 24
Sek. Mon.

№ 4.

Burza. - Sturm.

pomp zło-wiesz-cze je - ki, szum fal, ryk wód, szum za - wie - -
auf dem Schiff er - hal - ten. Das Steu-er, das Steu - er brach in Stü - -
i, ster — pry - snął, ster — pry - snął, a za-gle zdar - to,
cke, das — Steu - er brach, das — Steu - er brach, das Steu-er brach in
zdar - to, ster pry-snął, ryk wód, szum za - wie - i, głos trwo - żnej gro - ma - dy, zło -
Stü - cke, in Stü - cke. Die angst - er - füll - ten Stim - men, die auf dem
portamento
wiesz-cze pomp je - ki, a wi - cher zry - um - fem za - wył.
Schiff er - hal - ten! Der Sturm heult Tri - umphes - lie - der,
Wi-cher zry-um - fem, wi-cher za-wył, wi-cher zry-um - fem, wi-cher za-wył,
heult der Sturm, der grau - se Sie - ger, heult der Sturm, der grau - se Sie - ger!
a na mo - kre gó - ry, wzno - szą - ce się pię - tna -
Aus. Was-ser wöl - ben er - he - ben sich die Wo -
mi, wzno - szą - ce się z mor - skie - go od mę - tu, wsta -
gen. er - he - ben sich ber - ges - ho - he Wo - gen, stand
Presto.
- pił ge-niusz śmier - ci i szedł do o - krę - tu. ster gry - snął, ryk
kommt des To - des Ge - nius im Grimm da - her - ge - zo - gen. Das Steu - er brach in
wód, szum za - wie - i, głos trwo - żnej gro - ma - dy, zło - wiesz - cze pomp
Stü - cke, die angst - vol - len Stim - men, die auf — dem Schiff - fe er -
senza espressione
je - ki, słoń - ce krwa - wo za - cho - dzi, — z niem re -
hal - ten! Blut - rot ver - sinkt die Son - ne, — der Heff-nung Strah -
szła na - dzie - - -

№ 6.

Noc. – Die Nacht.

№ 7.

Hymn („Czatyrdah“) – Der Tschatürdagh.

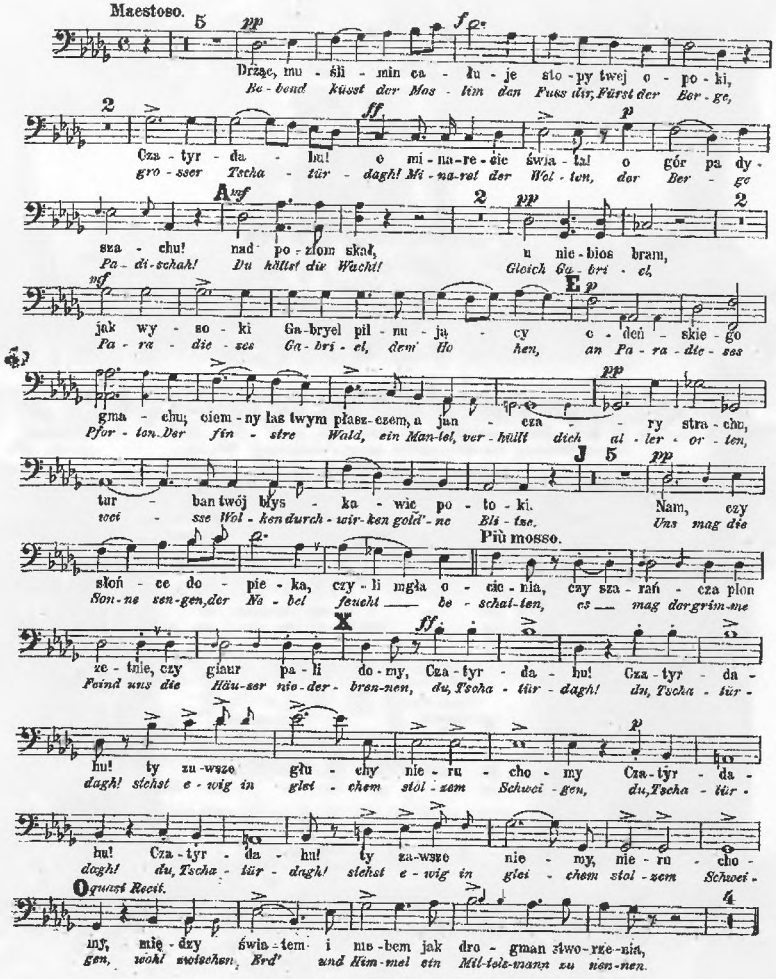

№ 8. tacet.

№ 9.

Epilog. - Ajudah.

W.T.M. 34
Sek. Mon.

Na „**Sonety Krymskie**“, jak je obecnie ogółowi krajowemu i zagranicznemu podajemy, złożyły się dwa gienjusze polskie: **Mickiewicz i Moniuszko**. Zdaniem estetyków, tekst Sonetów jest najpiękniejszym utworem poety naszego; to samo mówią znawcy o muzyce, w którą **Moniuszko** przyoblekł słowa wieszcza. Tak więc w Sonetach bratnią dłoń podają sobie nie tylko największy mistrz poezji polskiej mistrzowi muzyki polskiej, lecz kojarzą się w nich najpiękniejsze utwory obu arcymistrzów.

Niestety, dzieło **Moniuszki** zbyt mało jest znane w kraju, a tem mniej za granicą; to też wydaniem niniejszem, ukazującem się w dwudziestą piątą rocznicę zgonu twórcy Halki, pragniemy przyczynić się do rozpowszechnienia jego, gdziekolwiek mowa czterech podanych tu tekstów będzie zrozumiała i gdziekolwiek znajdą się sympatyczni słuchacze, zdolni ocenić niepożytą piękność dźwięków, uplastyczniających teksty.

Warszawa, w czerwcu 1897.

Pierwszy raz **Sonety Krymskie** wykonano w Warszawie 16 Lutego 1868r. na własnym koncercie **Moniuszki**. Krytyka powitała je należnem uznaniem i odtąd kilkakroć jeszcze, w całości lub częściowo, utwór ten w Warszawie wykonywano. Wielką przeszkodą do częstszego dawania jego i do rozpowszechnienia w kraju i za granicą był brak partytury i głosów drukowanych; obecnem wydaniem zapobiegamy niedostatkowi temu i mamy nadzieję, że wyświadczamy tem prawdziwą usługę całemu światu muzycznemu. Dotychczas dostępnym ogółowi był tylko układ fortepianowy na cztery ręce, którego ponowne wydanie gotujemy jednocześnie.

Przekładu tekstu na język niemiecki dokonał p. Władysław Gumplowicz z Gradcu; na włoski panna Ella de Schoultz-Adajewska z Wenecji; tłumaczenie zaś rosyjskie dawniej jeszcze przygotował poeta Włodzimierz Benedyktów.

Sekcja imienia S. Moniuszki
przy Towarzystwie Muzycznem w Warszawie.